№. 218. w Wtorek dnia 19. Września 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, dn. 15. Września. — Zaręczają, że wnioskowi Stejna i postanowieniu sejmu stało się zadosyć, ponieważ król jako naczelny dowódzca armii wydał w duchu tego postanowienia odezwę. Jeżeli się to potwierdzi, natenczas wątpić nie można, iż sprawy snadniéj pójdą. Dotąd jeszcze nie utworzono nowego ministerstwa. W przyszłą niedzielę ma się tu odbyć uroczystość ziednoczenia pomiędzy wojskiem a cywilnymi w skutek usiłowań towarzystwa praw człowieka. Toż towarzystwo postanowiło rozdać pomiędzy wojskowych 30,000 egzemplarzy odezwy do wojska, którą pisma radykalne berlińskie ogłosiły. Held dotychczasowy przewodnik pewnéj frakcyi robotników upadł zupełnie w opinii od chwili, kiedy się dowiedziano, że miewa schadzki z baronem Katte, prezesem towarzystwa pruskiego. Towarzystwo demokratek zaprotestowało przeciw zawieszeniu broni zawartemu z Duńczykami i przesłało ją do Frankfurtu.

Kolonia, dn. 13. Września. — Dnia onegdajszego wydarzył się tu przypadek nieprzyjemny, przy ktróym żołnierze kilkunastu obywateli bez powodu ranili. Okolicznością jest zadziwiającą, iż na wołanie wychódź! wychódź! z bronią! całe kompanie zgolemi pałaszami, wczęści bez czapek, bez mundurów, z koszar przy ryku dzikim wybiegali, i żaden z oficerów, nawet służbowy, który przecież być musiał w koszarach niewzbronił im tego. — Wczoraj, gdyby nie gwardya narodowa, byłoby około koszar bezwątpienia przyszło do scen krwawych. Dla uspokojenia umysłów ogłoszono następujące obwieszczenie: Rada miejska na posiedzeniu nadzwyczajnem właśnie o godzinie 7 odbytem postanowiła, wysłać z pośród siebie deputacyą natychmiast do Koblenz do jenerała komenderującego i prezesa naczelnego prowincyi nadreńskich, aby według życzenia powszechnego obywateli wnieść o niezwłoczne wyprowadzenie 27 pułku piechoty z Kolonii. — Jeszcze jeden batalion tegoż pułku, który tu był przeznaczonym, dostał rozkaz przeciwny.

W téj chwili nadchodzi wiadomość telegraficzna z Koblenz, że deputacya rady miejskiéj kolońskiéj wraca z odpowiedzią zupełnie zadowalniającą.

Królestwo Polskie.

Z nad granicy polskiéj. — Wczoraj przybyłe z Warszawy wiarogodne osoby opowiadają, że cholera coraz się bardziéj tam wzmaga, a szczególnie w wojsku, bo w cytadelli umiera codzieniennie 50 — 60 ludzi, a w szpitalu ujazdowskim do 100 ludzi. U Dominikanów miał pewien kaznodzieja kazanie, za które rząd moskiewski osadził go w więzieniu; znany zaś prof. Żochowski, który dawniéj przemawiał do ludu w kościele św Jana, stojąc na pomniku Małachowskiego, był pod szubienicą oprowadzany i dotąd przesiaduje w więzieniu.

Wojska coraz więcéj ściąga się do Warszawy, bo nawet gwardya kozaków duńskich i muzułmanów przybyła; garnizon w saméj Warszawie stojący na 24,000 wojska obliczyć można.

Francya.

Paryż, dn. 13. Września. — Reforme zamieściła zacięty artykuł przeciw Ludwikowi Napoleonowi, w którym aktami z dawniejszych czasów dowodzi, a mianowicie z czasów bulońskiéj wyprawy, że demokratyczne uczucia Ludwika Napoleona są tylko obłudą, a jego usiłowania w nabyciu popularności czystą komedyą. Jako cesarski pretendent nie był lepszym, ponieważ chciał się wesprzeć na Rossyi w przypadku udania się przedsięwzięcia. Jest to hańbą, mówi Reforme, dla rodziny napoleońskiéj, któréj uczucia zawsze były tak żywe, tak czyste.

Cavaignac oświadczył, że Pascal Duprat nie do Wiednia, ale do Węgier został wysłany jako poseł. Węgry także mają zamiar wysłać posła do Paryża.

Klub reprezentantów pałacu narodowego ma zamiar przeprowadzić myśl swoją, ażeby prezesa rzeczypospolitéj wybierało zgromadzenie narodowe, i aby stan oblężenia dopiero po przyjęciu konstytucyi i wyborze prezesa rzeczypospolitéj zniesiono. Tenże Klub postanowił na wniosek Flocona, ażeby żadnéj osoby przedsiebiorącéj czynności prezesa rzeczypospolitéj, nie wybierano do zgromadzenia narodowego.

Rząd nasuwa półurzędownie swoich kandydatów do wyborów, temi są Adam, Gervais i Say. I listy pomiędzy armią rozdane zawierają też same nazwiska. Obawia się rząd, aby wypadek wyborów przeciw niemu się nieobrócił, ponieważ wyborcy czerwonéj rzeczypospolitéj zupełnie są zgodni, a konserwatyści i rządu zwolennicy rospadli teraz.

Bonaparte, syn Hieronima oświadcza dzisiaj, że Ludwik Napoleon wcale się nieporozumiewał z Ludwikiem Blanc. Zaręczają, że stronnicy bonapartystów wojsko obrabiają. Wojsko szemrze, że gwardia ruchoma większą pobiera płacę dzienną, niż ono.

Tutajsza czeladź mularska opuściła roboty, ponieważ ministrowie zażądali, ażeby jak dawniéj, 12 godzin pracowali.

Strazburg, dnia 11. Września. — Pochody wojsk na południe wstrzymały się, tymczasem śpiesznie organizują gwardyą narodową ruchomą. We wszystkich arsenałach i warsztatach broni wciąż pracują. Rząd obecny bardzo przestrzega znanéj zasady: chcesz pokoju, natenczas sposób się do wojny. Szczególniejsza rzecz, że mimo wszystkich manifestacyi wojennych, nieobsadzają wcale granic naprzeciw Niemcom.

Hecker bawi tu od dni kilku. Z badeńskiego wciąż go odwiedzają przyjaciele, równie stronnictwo tutejsze podobnych zasad, co Hecker, okazuje wiele uszanowania. — Podczas wczorajszego wyboru rady jeneralnéj, z 2000 osób mających prawo głosowania, zaledwie czwarta część przybyła na wybór. Muszą być przyczyny téj oziębłości, których my nieznamy.

Austrya.

Wiedeń, d. 13. Września. — Wczorajsze niespokojności przed hotelem ministra spraw wewnętrznych powtórzyły się dzisiaj rano. — Na posiedzeniu sejmu przyszło do mowy o nędzy stanu przemysłowego. Brestel wniosł o zapomóżkę rządową 2,000,000 zł.m.k. dla utrzymania stanu przemysłowego w Wiedniu. Naradzono się nad wnioskiem dawniejszym Selingera a teraz Strassera o uznaniu przez sejm zasług położonych przez wojsko! Hrabia Borkowski mówił żarliwie przeciw wojsku, czém tak wzniecił gniew ministra wojny Latoura, iż ten chciał przerwać mówcy, ale podobnym postępkiem naruszyłby porządek izby. — Duchowny Füster oświadczył się przeciw wnioskowi temu, jako manifestacyi nieprzyjaznéj demokracyi. Nagle rozeszła się wieść, iż zaburzenie znaczne powstało w auli i wczęści pomiędzy ludem. Petycyą energiczną wygotowano; aby ministerstwo demokratyczne z lewéj wybrane stanęło na czele; aby komitet bezpieczeństwa na nowo pełnił obowiązki swoje; aby wiele plakatów wczoraj ogłoszonych, które rozporządzają kary rozmaite, odwołanemi zostały, aby wojsko jedynie na żądanie komendanta gwardyi narodowéj do pomocy występowało. Postanowienia niniejsze mają najdaléj do godziny 4 nastąpić. Minister wojny oznajmił więc, że wojsko zakonsygnowano, a sejm ogłosił się nieustającym. Co się jeszcze stanie nocy dzisiajszéj? Bóg to wie! — Deputowani Goldmark i Kudlich wracają właśnie z auli ze sprawozdaniem. — Z Węgier donoszą, iż utworzył się tam rząd tymczasowy, na którego czele stanął Kossuth.

Deputowany Smolka odebrał dziś z ministerium dekret następującéj treści: Mam zaszczyt zawiadomić pana, że w skutek jego przedstawienia, wydano Żółkiewskiemu kreishauptmanowi polecenie, ażeby okólnik, mocą którego gwardzistom narodowym zakazał nosić broń po za obrębem gminy, w któréj do gwardyi zapisani są — natychmiast odwołał i że toż same polecenie do wszystkich innych kreishauptmanów rozciągnięte zostało, w razie gdyby podobne Żółkiewskiemu wydali rozporządzenie. Wreszcie i szczegółowo włożyłem jeszcze na gubernatora Galicyi obowiązek, aby się starał, wszelką nieufność ludu wiejskiego ku gwardyi narodowéj o ile możności zacierać, lecz oraz starać się, ażeby i gwardya po za obręb swojéj działalności nie wychodziła. — Wiedeń, 2. Września 1848. Dobblhof.

Wiedeń. — Spokojność jeszcze nie przywrócona, jeszcze bębny zwołują gwardyą narodową i legią akademicką pod broń, jeszcze plac przed ministerstwem spraw wewnętrznych zalegają massy ludu. Powierzchowność miasta spokojniejsza i jak się zdaje, niebezpieczeństwo rozruchów krwawych minęło. Ministerstwo krokiem szybkim zdąża za wolą ludu wszechwładn-go, który za nadto dobrze obeznanym jest z grą rewolucyjną. — Jelaczyc ogłasza w manifeście publicznym powody zamieszek kroackich, i oświadcza, że wtenczas dopiero złoży broń, kiedy Kroaci i Slawianie dostąpią równych praw z Węgrami. W odezwie do ludu węgierskiego jako też do wojska, stara się uniewinnić, że zmuszonym był do najścia kraju z bronią, obiecuje iż lud swój trzymać będzie w karności ścisłéj i spodziewa się: że wojsko przeciw braciom swym walczyć nie będzie.

Galicya.

Kraków, d. 11. Września. — Delegacia od stowarzyszenia akademickiego wzajemnéj pomocy naukowéj udała się do pana gubernatora, oświadczając mu potrzebę spiesznéj organizacyi gwardyi narodowéj a mianowicie legii akademickiéj. Gubernator odpowiedział, iż formowanie takowych nie może nastąpić przed 20 b. m. kilku bowiem dni wymagają przygotowawcze do tego urządzenia. Delegacya użalała się na postępowanie tutejszéj załogi wojskowéj, wyliczając szczegółowe wypadki, a gubernator wyraziwszy boleść swoją, zaręczył zaradzenie złemu i przyrzekł ścisłe dochodzenie i ukaranie winnych według całéj surowości praw wojennych. Jeden z delegacyi protestował jak najuroczyściéj przeciw zarzutom na wieściach opartym jakoby młodzież tutejsza w konspiracyjnych zostawała z Berlinem związkach i zapewnił gubernatora iż jedném usiłowaniem i dążeniem stowarzyszenia jest kształcenie się wzajemne, od tego bowiem przyszły los ojczyzny zależy; wszelkie zaś działanie mające na celu zawichrzenie spokojności publicznéj, nietylko krakowska młodzież poczytuje za szkodliwe, ale nawet gdyby tego kiedy zaszła potrzeba, wszelki z jéj strony możliwy opór stawić mu nieomieszka. »Czas obecny jest chwilą przejścia do świetnéj przyszłości, jest czasem przygotowania, nauki i wyrodu ducha do przyszłego politycznego życia narodowego; działanie zaś nasze ograniczamy na zupełném i godném używaniu swobód konstytucyjnych. Oświadczamy przytém, iż zamiarem jest naszym wezwać całą młodzież polską do działania na obranéj przez nas drodze, a zarazem obiecujemy użyć całego wpływu naszego, na utrzymanie spokojności i unikanie wszelakich drażliwych zajść i położeń, któreby opinię publiczną niepokoić i obawę wzniecać mogły«.

Gubernator przyjął to oświadczenie z całą serdecznością, wierzył w lojalność młodzieży, zapewnił że wiele na jéj takt w postępowaniu liczy i domaga się od niéj dotrzymania powyżéj wymienionych obietnic, a zarazem zadał fałsz wieściom krążącym po mieście o zamknięciu rogatek, ogłoszeniu miasta w stanie oblężenia a tém mniéj bombardowaniu jego. W końcu delegacya wyraziła przykre uczucie, z niedorzecznego niepokojenia miasta puszczaniem petard, maronów i tym podobnych, i z powodu udziału w tém ludzi, których obowiązkiem utrzymanie porządku i obrona kraju. Manifestacye zaś nieprzychylne dla osoby p. gubernatora, boleśnie ją dotykają, przekonana zaś jest że takowe wywoływane są jedynie przez osoby niechętne dzisiejszemu systemowi i sprawie naszéj nieprzyjazne.

Nikt z nas nie zapomniał téj radości, jaką brzmiały mury naszego miasta gdyśmy witali braci naszych więźniów po dwóch latach cierpienia, z ciemnych lochów Krakowa, Szpilbergu, a po kilkunastu latach z Kufsztejnu na wolność puszczonych i do rodzinnéj ziemi wracających, jakąż radością serca nasze przejęte były gdyśmy ujrzeli braci z tułactwa, chwile te rzewne przebrzmiały, została ich pamięć na długo i na długo! ale zasnęliśmy szczęściem, nadzieją, a przebudziliśmy się dzisiaj jakby wytrzeźwieni z tego chwilowego oburzenia, bo szczęście pojedyńczych nie jest szczęściem całego narodu, a nadzieja że nam lepiéj będzie jeszcze tak daleko! Przecierpieliśmy już wiele i długo a zapomnieliśmy, że jest jeszcze nasz biskup Skórkowski jakby na wygnaniu, a za jakie przewinienie? że jest Polakiem, że kocha swoją ojczyznę. Dotąd nikt nie wystąpił z wezwaniem tego arcypasterza naszéj dyecezyi, aby wrócił w mury starego grodu jakby wszyscy zapomnieli o jego prześladowaniu, o jego cierpieniach, jakbyśmy pragnęli aby mu nie wolno było położyć kości w ziemi ojców swoich. Ale do kogoż to najpierwéj należało prosić o powrót swojego biskupa, swojego naczelnika, jeżeli nie do kapituły krakowskiéj? lecz gdy dotąd tego kroku nie uczyniła, do nas obywatele Krakowa należy zaprosić naszego prześladowanego pasterza by wrócił między nas.

Kraków, dn. 13. Września. — W przeciągu kilku dni ma się u nas ukończyć organizacya wszystkich władz i instytucyi nowo w życie wprowadzonych. Wybory do rady miejskiéj wkrótce się rozpoczną, trzy dni są przeznaczone na uformowanie listy wyborców. Co do rady miejskiéj objawialiśmy już parę razy zdanie nasze, raz o projekcie, drugi raz o samém już rozporządzeniu. Powtarzać ich nie będziemy, a to tém więcéj, że kwestya o radzie miejskiéj stała się już przedmiotem protestacyi. O gwardyi narodowéj milczymy dotąd, oczekując tylko z upragnieniem chwili rozpoczęcia jéj organizacyi, która jak się spodziewamy nie będzie oparta na zasadzie puryfikacyjnéj, przez były rząd wojenny nam obiecanéj. Nadchodzi jednak najważniejszéj władzy utworzenie to jest: rady administracyjnéj ale tu nie o instytucyi, tylko o zabiegach osobistych mówić musimy.

Wiadomo nam, iż ludzie na których ciążą zarzuty całéj przeszłości Krakowa, zarzuty nikczemnych intryg, przedajności, ludzie którzy dla własnego dobra krzywdzili interessa powierzonéj im w zarząd krainy, zausznicy Liebmanna, zaprzysięgli nieprzyjaciele wolności, stowarzyszyli się i tajemnicą na słowo okryli brudotę czynności swoich i mają obecnie zadanie skierowania gubernatora na stronę swoją, aby usposobić go do przyjęcia na naczelnika rady administracyjnéj człowieka wielce tu w Krakowie znienawidzonego. Nacierali równie na gubernatora bezprzestannie aby census nie zmniejszonym, ale powiększonym jeszcze został i grozili mu, że miasto jest pełne komunistów i anarchistów gotowych lada chwila do powstania. Ztąd ci nieczni synowie ojczyzny usposobili gubernatora do uwierzenia tak dalece w prawdę tych obaw, iż takowych nie zatail przed delegacyą z młodzieży akademickiéj. Znane nam są wszystkie imiona tych konspiratorów, żałujemy, że między nimi znajdujemy kilku zacnych obywateli, przystępujących w dobréj wierze do dzieła; wiadome nam miejsca ich schadzek i oświadczamy, iż dość imiona ich podać do publicznéj wiadomości, aby przekonać, jakich tacy ludzie gotować nam mogą zarządców. Chcą oni personale senatu dawnego i uczepić się staréj władzy nowém ochrzconéj mianem. Nie zaprzeczamy im prawa assocyacyi, ale oświadczamy im, iż zamiary ich nie są nam obcemi i jeżeli im wolno naradzać się nad dobrém własném, to i nam pozwolą sobie oświadczyć, iż własne ich dobro nigdy nie szło w zgodzie z dobrem ich kraju, a jeżeli publiczność nasza chce wiedzieć, jakich partya ta zamyśla poddać gubernatorowi do zamianowania urzędników, niechaj wybierze najbardziéj w kraju znienawidzone imiona, imiona napiętnowane potępieniem opinii całego Krakowa, a nieomyli się w odgadnieniu. Imiona zaś wyborców i popieraczy ogłosimy w dniu, w którym dowiemy się o nowém posiedzeniu tego tajemnego związku, czyhającego na zgubę wolności naszéj.

Nowy-Sącz, dnia 11. Września. — Dnia wczorajszego odbyła się u nas uroczystość z powodu poświęcenia chorągwi gwardyi narodowéj. Gwardye z miast Starego Sącza i Piwniczy, licznie zebrani obywatele ziemscy, miejscy i włościanie, rada narodowa, wojskowość i urzędy miejscowe, byli świadkami tego obrzędu; lecz tylko małą część zgromadzonych zdołały pomieścić obszerne podwoje tutejszego farnego kościoła. Po solenném nabożeństwie i energicznéj stósownéj przemowie księdza Rybarskiego, poświęcił biskup tarnowski ksiądz Wojtarowicz przy odgłosie muzyki, grającéj pieśni narodowe i huku moździerzy, chorągiew wyobrażającą orła białego z lwem ruskim, a na stronie odwrotnéj matkę boską częstochowską. Widok ten poruszył do głębi duszy wszystkie uczucia. Widzieć tego orła, to godło świetnéj przeszłości naszéj, naszych cierpień i nadziei naszych, strzeżonego przez tyle lat w tajnikach domowych, od lat tylu na dnie serc naszych ukrywanego, otrzymującego teraz w świątyni pańskiéj uroczyste błogosławieństwo i ze stopni ołtarza między zbrojny lud polski zstępującego — to wrażenie można czuć, ale nie opisać.

— Znają dobrze orła białego górale nasi — lecz włościanie ze wsi Nowemu Sączu przyległych zdemoralizowani od dawna bliskiem sąsiedztwem urzędu cyrkułowego, przywykli widzieć w ojczystym orle godło rebelii (!), należąc do parafii sądeckiéj, zgromadzili się najliczniéj ci ostatni na niedzielne nabożeństwo; spodziewać się tedy można, że widok którego byli świadkami, na nich zbawiennie działać będzie.

Po ukończonéj ceremonii, defilowały gwardye w dobrym porządku przed biskupem i starszyzną miejscową, a orzeł biały wzlatywał wesoło przy znanych mu marszach Dąbrowskiego i Krakusów.

Tę uroczystość zakończyła suta uczta, na którą kapitan 2éj kompanii tutejszéj gwardyi, ob. Joachim Kosterkiewicz zaprosił biskupa z duchowieństwem, radę narodową, oficerów załogi, oficerów i podoficerów gwardyi, urząd obwodowy i magistrat. Uprzejmość i dobre wzajemne zachowanie panowały w tém więcéj niż sto osób liczącém i z różnych wyznawców politycznych złożoném towarzystwie, a salwy z moździerzy oznajmiały liczne toasty wznoszone królowi konstytucyjnemu, biskupowi, wojskowości, obywatelstwu, gwardyi narodowéj i t. p.

Lwów. — Główny sprawca otrucia rodziny rabina jest już schwytany. Jest to złotnik Pilbel. W pierwszéj chwili się ukrył. Rozumiano że umknął. Lecz podczas samego pogrzebu rabina wszedł do oficyny cyrulika, i kazał sobie ogolić brodę i obciąć długie włosy. To zwróciło uwagę chłopców obecnych; przywołali gwardzistów i przyaresztowali go. Poznany został natychmiast przez siedmioletnią córkę rabina zmarłego, chociaż przedtém umyślnie kilku innych jéj pokazywano. Podobnież i trzy sługi z tego samego domu poznały go zaraz. Przed wejściem do kuchni, był w dwu innych kuchniach w tym samym domu i pytał się o kuchnię rabina.

Czechy.

Praga, d. 9. Września. Dzisiaj odbyło się zgromadzenie podoficerów. Jeden z kaprali miał mowę, w któréj ubolewał nad rozdwojeniem, jakie pomiędzy cywilnymi, a wojskiem panuje; że nie widzi on powodu do tego. On jakoteż współtowarzysze jego pochodzą z ludu i wyszedłszy z wojska znów pomiędzy lud powrócą, oni także, t. j. żołnierze używają dobrodziejstw konstytucyi. Lecz druga jeszcze jest rzecz, która podoficerów boleśnie dotyka, i z przyczyny któréj muszą do sejmu podać petycyą, a tą jest niesprawiedliwość, iż junkry szlacheckiego rodu mają pierwszeń-

stwo przed podoficerami zasłużonymi. Człowiek pospolity, chociażby był i najdzielniejszy, chociażby służył jak najwierniéj i jak najpilniéj, doprowadzi najwyżéj do podoficera, kiedy lada dzieciak, byle tylko z kołyski szlacheckiéj, galopem dostaje patent na oficera. — Zażalenie to jest nader słuszne, i przekonani jesteśmy, że sejm tym żołnierzom dzielnym wymierzy sprawiedliwość; konstytucya obejmuje równość prawa dla wszystkich klass. — Wkrótce znów się mają naradzać w podobnym interessie.

Praga, dn. 12. Września. — Sławianie występują teraz coraz jawniéj z dążnościami swemi. I tak »Słowiańska lipa« zbiera składki dla ludów południowo słowiańskich; dla Kroatów sympatye w takim budzą się stopniu, iż mówią o utworzeniu oddziału ochotników. dla dania pomocy Kroatom. Klub zatem demokratyczny czeski w związku z Jelaczicem. Akademicy tutejsi nie wyszlą deputowanych na kongress akademików do Wrocławia. Praga ma być wyłącznie sławiańskim uniwersytetem. To było powodem zgromadzenia akademickiego, które się onegdaj odbyło. Z więźniów czerwcowych mają być wszyscy wypuszczeni na wolność oprócz Festera, Sabiny i Schlesingera, którzy mieli zamiar prowadzić lud wiejski na Pragę. Radzca nadworny Kulhanek przybył z Wiednia do rewizyi aktów.

Węgry.

Zagrzeb, dnia 8. Września. — Czytamy dzisiaj na rogach ulic następujący list cesarza do Jellaczycza. Mój kochany baronie Jellaczycu! Nie wątpliwe dowody wierności i przywiązania do méj dynastyi jako też ku dobru całéj monarchii, jakie od chwili mianowania banem Kroacyi okazałeś tylekrotnie, tudzież gotowość, z którą starałeś się pełnić moje rozporządzenie zmierzające do porozumienia z mém ministerstwem węgierskiém, przekonywają mnie, iż nigdy nie mogło być twym zamiarem opierać się zbrodniczo moim najwyższym rozkazom, lub pożądać zerwania związku łączącego od wieków węgierską koronę z pogranicznemi ziemiami, a który i nadal przykładać się ma do mocniejszego uzasadnienia i postępu wspólnego dobra. — Jest więc szczególném dla mego serca ojcowskiego za dowolnieniem, iż mogę cofnąć ów wyrok, który w manifeście moim z 10. Czerwca r. b. wydałem z rozkazem zaprowadzenia śledztwa i usunięcia tymczasowego od godności bana i wszelkiego znaczenia wojskowego, a który wydałem na zasadzie, teraz, wiernem twém przywiązaniem zniweczonéj. Wydając stósowny w tym względzie rozkaz do mego kuzyna, arcyks. palatyna Węgier, spodziewam się i nadal po twojéj sumienności i prawym sposobie myślenia, iż na stanowisku, do którego cię moje zaufanie podniosło, działać będziesz tylko ku dobru ogółu monarchii, utrzymaniu całości węgierskiéj korony i dobroczynnemu rozwijaniu stosunków do Węgier należących ziem. — Schönbrunn, 4. Września 1848. Ferdinand mp.

Księstwa Naddunajskie.

Jassy, d. 3. Września. — Położenie księstw coraz groźniejsze. Anglia postanowiła wspierać portę przeciw Rossyi w układach we względzie Mołdawii i Wołoszczyzny. Konsul angielski w Bukareszcie złożył rządowi powinszowanie, iż porta uznała reformy, jakich Romanowie żądali. Taki pojaw w świecie politycznym mógłby Mikołaja zmusić do wojny, lub pogróżki. Car wybrał pierwsze. Wojska tureckie zbierają się. Siła wojskowa turecka i egipska, która pod Ibrahimem baszą czoło Rossyi stawićby mogła, dochodzi do 300,000 ludzi. Jako ostateczny środek pokoju, wysłanym był adjutant Solimana baszy do jenerała Duhamel z wezwaniem, aby z Mołdawii ustąpił, gdyż porządek już przywrócony i koniecznem jest, aby zmiany okolicznościami nakazane w Mołdawii urządzić na tę samę stopę jak w Wołoszczyznie. W skutek odpowiedzi jenerała rossyjskiego, że tylko rozkazom posła w Konstantynopolu posłusznym być może, Soliman basza tamdotąd wyjechał.

Bukareszt, d. 1. Września. — Rząd wszedł na ślad nowego sprzysiężenia arystokratów, które dzisiaj w nocy wybuchnąć miało. Zabójcy najęci mieli napaść i zamordować owych trzech członków namiestnictwa książęcego. Na czele bojarów stoi kilku znakomitych bogaczów, którzy nie źle plan swój ukartowali, starali się bowiem na drodze tajemnéj omamić portę, jako też Rossyą, że namiestnictwo to nie jest przez lud obrane, ale narzucone przemocą. Gdyby się morderstwo ułożone było udało, chiano je zwalić na lud, który »od rządu narzuconego wszelkim sposobem chciał się uwolnić.« Gdyby się przedsięwzięcie to było udało, łatwo można przewidzieć, jakieby ztąd następstwa były wypłynęły.

Włochy.

Liworno, d. 3. Września. — Znów przyszło tu do zaburzenia spokojności. Powodem było obwieszczenie poprzylepiane na murach, które zakazywało zgromadzenia się stowarzyszeń politycznych. Niezadługo pozdzierano wszystkie plakaty; aby więc temu zapobiedz, rozkazał komissarz książęcy żołnierzom policyjnym pilnować. Kilku młodzieńców mimo tego znów je zaczęło niszczyć, przy czém jednego z nich raniono w rękę. Ztąd powstała bijatyka, policya dała ognia i zabiła na miejscu 5 a wielu raniła. Wojsko liniowe także strzelało, ale tylko na wiatr. Mimo tego bój coraz się wzmagał i jak powiadają, z wojska 112 już poległo. Kiedy komissarz książęcy cofnął się z kilku żołnierzami do zamku, reszta pozostałych żołnierzy złożyła broń i pobratała się z ludem. Artylerya także wystąpiła i strzelała kartaczami. Z okien strzelał lud na jazdę i karabinierów; dla tego też kawalerya i artylerya, nie mogąc wytrzymać natarczywości ludu, cofnęła się. — Bój trwał od 9. godziny wieczorem, do 8. rano. — Teraz powiadają, że Cipriani polecił kilka aresztowań i rozkazał, aby więcéj niż trzy osoby nie dały się widzieć razem na ulicy i to było powodem, że lud chciał temu zapobiedz. — Teraz 1. godzina w południe; lud bieży ku »Colonelli,« zkąd słyszano strzały z ręcznéj broni. Nie podlega wątpliwości, że wiele żołnierzy wzbraniało się walczyć przeciw ludowi i broń złożyło.

Neapol. — Klęska na Piemontczyków i Lombardów mniejsze tu zrobiła wrażenie, niż się po wzburzeniu umysłów spodziewać należało; zaciętość przeciw Austryakom, jak się zdaje, ustąpiła na chwilę miejsca nienawiści powszechnéj przeciw Stranierom. Wszyscy rozprawiają tylko o »obojętności« Francyi i o »chytrości« Anglii. Tymczasem dzienniki rządowe namawiają do zaufania Austryi i zaklinają publiczność, aby inaczéj nie sądziła, tylko, że Austrya dla tego jedynie wysłała wojska swoje do Włoch, aby wydarte sobie Królestwo lombardzko-weneckie znowu odzyskać (!!). Austrya i Neapol uszczęśliwią naród na zadach konstytucyjnych i nie pomyślą o zdobyczach żadnych. (!) Ponieważ teraz Ferdynand II. 60,000 armią swoję, na 85,000 powiększyć ma zamiar, 4 pułki Szwajcarów i zamek obronny stolicę mają hamować i oprócz tego wszelkie ruchy polityczne bacznie mieć na oku, jasno więc ztąd pokazuje się, że Neapolitańczyk zastósował się do »nowego systemu uszczęśliwiania według zasad konstytucyjnych.« Podobnie jak cesarz Mikołaj, równie też i Ferdynand II. zachwyca się »energią Cavaignaca.« Policyą surową, cenzurę, stan oblężenia Paryża publicznie pochwalają. W Neapolu także wydano broszurkę, która indagacye i wyrok nad wypadkami d. 15. Maja ogłasza. Wydaje ją Gran Corte Criminale. Wielu mężów najlepszych i najoświeceńszych źle na tém wychodzi, np. Lanza, Cagnazzi, Piscicelli, Castaldi —; nie braknie więc niczego rządowi do porównania rewolucyi d. 15. Maja z powstaniem proletaryuszów w Paryżu! — Depesze ważne nadeszły wczoraj od hrabiego Ludofa z Londynu, lecz nikt nie wie o ich treści, któż bowiem śmiałby się o to zapytać króla konstytucyjnego! — Kardynał Feretti powrócił z Malty i odwiedziwszy na chwilę nuncyusza i brata, pojechał daléj tym samym statkiem do Civitavecchii. Ruchy rzymskie, liworneński i genueńskie nie wywarły żadnego wpływu na Neapolitańczyków i ztąd pokazuje się, jak mało Ferdynand potrzebował obawiać się rzeczypospolitéj i jak mało się też obawia.

Materyały do nauki o cholerze.

(Z tygod. petersb.)

Cholera w Dubnie. »Przed dniami kilkunastu przesłałem do tygodnika opisanie sposobu mojego leczenia cholerycznych w tutejszem mieście, teraz gdy tu ze zmianą powietrza, zmieniła się i epidemija i mniéj jest straszną dla mieszkańców i mam trochę więcéj wolnego czasu, muszę się wytłumaczyć z jakiego powodu tego, a nie innego chwyciłem się sposobu leczenia, dla czego on się okazał lepszym od innych, nakoniec, w skutek trzytygodniowych postrzeżeń, jakie też w méj myśli uformowało się mniemanie o cholerze.

Wykład mojéj opinii o cholerze, będzie trochę za nudny, dla panów nie medyków szczególnie, może nawet i mało zrozumiały, ale warto zatrzymać nad nim trochę uwagi, by wiedzieć przynajmniéj, jak się zachowáć znajdując się w tem miejscu, gdzie grassuje epidemija.

Kto zechce mnie zrozumieć daléj, powinien wierzyć, że siła elektryczna rozlana jest w powietrzu i powinien wysłuchać kilku uwag z fizyologii. Do utrzymania siły życia w tym utworze cielesnym (o duszy tu się nie mówi), którym się nazywa człowiek, potrzebne jest powietrze, woda i pokarmy, czyli jak mówi nasz Jędrzéj Śniadecki w teoryi jestestw organicznych, człowiek będąc istotą organiczną żyje powietrzem, wodą i materyą odżywną. Ta materya odżywna, ta woda i to powietrze, nie są jeszcze doskonale, dostatecznie działające na organizm ludzki, gdy nie są ożywione tą siłą, która się nazywa u nas elektryczność. Jeżeli ta siła, przez jakikolwiek wpływ słabnie, lub zmienia się w swojéj naturze, te same pokarmy, taż sama woda, toż powietrze, czy mogą działać na nasz organizm bez szkody? Zatrzymajmy teraz uwagę nad tém, jaką przemianę, jaką one szkodę sprawiają w naszym organizmie, gdy działają nań słabą lub zmienioną siłą elektryczności. O wodzie i pokarmach nie będę mówił; bo użycie tych mogą ludzie rozumni zmniejszyć, lub zmienić, stósownie do pory i potrzeby konieczném żołądka, woda może się poprawić dodaniem jéj wina lub przywożeniem jéj z dalszéj strony, pokarmy mogą się wybierać łatwiejsze do strawienia. Ale powietrze? tem oddychamy bezustannie, to wchodzi do naszego ciała całą jego driurkowatą powierzchnią; czy sprawia w nim należyte przemiany? W stanie zdrowym, wciągając w siebie powietrze, zabieramy mu jego składowy element kwasoród, ten wchodząc w nasze ciało, powinien: węgiel wprowadzony z pokarmami przepalić, wyrabiając zeń dla naszego ciała ciepło naturalne (caloricum), wyrzucić ten węgiel z ciała przez płóca i skórę pod postacią kwasu węglowego, wodoród zamienić w wodę, a azot i resztę nieprzepalonego węgla wydalić drogami odchodowemi. Wiadomo nam z doświadczeń fizyologicznych, że człowiek dorosły, w ciągu tygodnia, spożywa z pokarmami 27,8 łótów węgla, do zmiany których w kwas węglowy i wyrzucenia ich z ciała potrzebuje 74 łóty kwasorodu. Gdy powietrze wzięte do ciała nie jest w stanie odbyć tam należytéj chemicznéj przemiany i dać z siebie *qualitative i quantitative*, taki kwasoród jakiego potrzebujemy (¹), nie jesteśmy w stanie pozbyć się z ciała wszystkiego węgla, który przyjęliśmy w pokarmach. Mniéj go odchodzi w transpiracyi, mniéj w odchodach, mniéj przez płuca. Natura sama dyktuje nam, że zwyczajna doza przyjmowanych pokarmów dla ciała jest zbyteczną. Czujemy niesmak w gębie, ból pod łyżeczką, zawrót

(¹) Wiadomo, że cholera latem silniéj działa; — czyż nie jest to dla tego, że wtedy w danéj przestrzeni mniéj się mieści kwasorodu, jako w powietrzu rzadszem, bo ogrzanem.

głowy, niemoc w ciele i inne małe dolegliwości, od których mało kto jest w czasie epidemii wyjęty, chyba taki, co ma dzielne organa trawienia, oddychania i transpirowania. Jednem słowem, te kilka uwag w krótkie zamykając wyrazy, mogę powiedzieć: *że w czasie cholery wyrabia się w naszym organizmie stan zupełnie przeciwny głodowi* (²). Jest w nim jakby proch podłożony, potrzebujący tylko iskry do zatlenia. Skoro się ta znajdzie z dodaniem rzeczy niestrawnych do żołądka, z zatrzymaniem transpiracyi, lub nawet z wstrząśnieniem duszy, które na chwilę zruszy z powolnego obiegu, cyrkulacyą krwi i wstrząśnie system nerwowy, zapala się płomieniem. Znajdująca się w ciele przewaga węgla, zatrzymuje się na tych drogach, któremi powoli lecz ciągle wydalała się z ciała, zostając w niem zmienia się (³) (naturalnie przez process, któren późniéj może jaśniéj nam nauka wytłumaczy) w truciznę. Wybuchają symptomata takie, jakie mamy przy otruciu kwasem węglowym, womit, laksa i kurcze. Przesyca się tym węglem krew (carbonisatin), osadza go na różnych miejscach; a szczególniéj w wątrobie (żółć w trupach widziałem gęstą i czarną jak dziegieć, w próżniach mozgowych napływy krwi), nie łącząc się już z kwasorodem, nie wyrabia cieplika, zgęszczona krew przestaje krążyć, ciało stygnie i w kilku godzinach życie gaśnie.

Cóż nam pozostaje do czynienia, gdy staniemy nad takim chorym, u którego zatrzymał się process okwasorodzenia węgla, któren nie raz w ciągu półgodziny od początku słabości, leży przed nami objęty tem zimnem lodowatem, które szczególniéj charakterystyczne jest w téj chorobie. Stan ten nie może się nawet nazwać chorobą, bo nazywamy chorobą: zaszłą, nadnaturalną (*praeter naturalis*) zmianę w ludzkim organizmie, przy wszelkich ze strony przyrodzenia sprzyjających okolicznościach. Tu zaś jest zmiana stosująca się do warunków przyrodzenia, w jakich się człowiek na ową porę znajduje. — Cóż nam, powtarzam jeszcze raz, pozostaje do czynienia, w tak nagłem przewęgleniu ciała? Czy sławione Woroneżskie elixiry, rozmaite krople, użycie womitorjów, *calomelu*, są w stanie zatrzymać ten nagły process? Projektowane szczepienie cholery, tak jak ospy, nie byłoż czem innem, jak tylko marzeniem? Cóż więc w przystępie cholery może być ratunkiem? Mojem zdaniem jedno tylko co najśpieszniejsze zairrytowanie całéj powierzchni ciała, wzbudzenie mocnéj transpiracyi, a z nią wyprowadzenie dużéj ilości węgla, pod postacią kwasu węglowego. Dla wzbudzenia transpiracyi, uciekać się do leków nie ma czasu, mogą prędki sprawić skutek same ciepłe kąpiele, ale nie całe ciało, aż po szyję można zanurzyć w ciepłéj wodzie. Zresztą, póki słaby w wannie puls się podnosi, wyjąć go, znowu spada. Dla osób osłabionych gorąca kąpiel, wkładanie do niéj i wyjmowanie jest męczarnią Użyłem przez to sposobu podanego niedawno, któren zawisł na tem, żeby całą powierzchnią ciała od szyj do nóg irrytować gorącemi okładaniami, a kanał kiszkowy chłodzić i łagodzić ciągłem dawaniem lodu do środka lub chłodnéj wody. Do głowy prócz tego dają się zimne umszlagi. Ten jeden tylko sposób przekonał mnie, że można dopomódz ustającéj cyrkulacyi krwi przy jéj zagęszczeniu węglem, gdy już i pulsu nie czułem pod palcami, do wydzielenia węgla przez skórę w postaci kwasu węglowego, do wprowadzenia w czynność kwasorodu przyjmowanego z powietrza, bo i ciepło powraca do ciała — i nakoniec do zamienienia stanu agonii (przedśmiertny) w stan chorobliwy wprawdzie, ale taki, że lekarz ma czas i sposoby działać nań środkami, które nie zostają bez dobrego skutku przy pilności i dobréj uwadze. Pierwszym dowodem ile na stan choleryczny działają takie gorące okładania ciała (z dawaniem lodu do środka) jest ten, że przed ich użyciem krew z żyły rozciętéj nie cieknie, tak jest gęsta, czarna, (przewęglona); po ich zaś użyciu wypłynie z żyły dostateczna jéj ilość, bo mniéj jest gęsta, i gdy się ustoi, rozdziela się jak zwyczajnie na część stałą (fibryn) i na serwatkę (⁴). Gdy chory oswobodzał się od takich gorących umszlagów, w których nie trzymałem go dłużéj nad godzinę, lub mniéj, stósownie do komplexyi, następowały obfite poty. Po tych potach choleryczni w mniejszym stopniu przychodzili do siebie bez wszelkich innych starań lekarskich, ci zaś, co mieli cholerę więcéj rozwiniętą, zostawali z cierpieniami pokazującemi pozostałe osady zagęszczonéj, przewęglonéj krwi na mozgu, wątrobie i innych organach, osłabienie kanału pokarmowego i zatrzymanie moczu. Silne poty wydalały węgiel przez skórę, ale oddzielenie jego przez stolec i urynę nie może nastąpić tak prędko. Zawsze u silniéj słabych było zatrzymanie uryny i womit wodnisty z takimże stolcem. Potrzebna do tego była pomoc lekarskich środków, przy zatrzymaniu moczu, użycie terpentynowego olejku zewnątrz, a niekiedy i wewnątrz, do poprawienia stolca magnezya z małą ilością korzenia rubarbarowego. Gdy zostają osady krwi, u wielu chorych widziałem, że tam po gorących okładaniach sama natura dopomagała do ich usunięcia, u mężczyzn puszczała się krew hemoroidalna, kobiety dostawały przed czasem menstruów. Jeśli tego nie było, dopomagałem naturze kilkokrotnem puszczeniem krwi, lecz w małéj ilości.

(²) W czasie działania głodu tłustość znika, nie ma jéj ani śladu w odchodach, pierwiastki jéj węgiel i wodoród wyszły przez skórę i płuca w związku z kwasorodem. Tu przeciwnie węgiel i wodoród przestają łączyć się z kwasorodem, węgiel zostaje w ciele, wodoród w związkach innych chemicznych wydala się z ciała przez womit i laxe.

(³) Dobrzeby było, braniem cholerycznych pod dzwon szklanny; dojść ile też oni wyziewają z siebie kwasu węglowego.

(⁴) Przed użyciem pomienionych okładań, jeżelim puszczał krew takim co mieli cholerę w wyższym stopniu, ta była gęsta i czarna jak dziegieć, po ustaniu się nie oddzielała serwatki.

Ten sposób leczenia poprowadził mnie po tego rezultatu, żem początki cholery mógł przerwać zupełnie, zastając ją zaś rozwiniętą w całéj sile, stawiłem cholerycznego w pozycyi, żem przewęglanie usuwał z ciała; śmierć już go nie chwytała w kilka godzin, jak przy wszelkich innych środkach, ale zostawało mi czasu dni kilka, kilkanaście, żem się mógł przypatrzyć choremu, ratować go i przy staraniu ocalić mu życie. — W klassie biednéj, gdzie nędza, ciasne, niskie pomieszkania (⁵), brak pilności ze strony otaczających, niweczyły starania i rady lekarza, tam wywiązywało się zapalenie mozgu, zatrzymanie uparte moczu, przepełnienie krwią *venae portarum*, i inne słabości kończące się śmiercią.

Zresztą ludzie prości nie rozumieją nigdy początku choroby i udają się do lekarza wtedy, gdy już ta daleko zaszła. Dla tych i w ogóle dla wszystkich, którzy się będą znajdowali tam, gdzie objawiła się epidemia, wyliczę tu sposób zachowania się względny do mojéj opinii o cholerze i lepszy może od wszelkich prezerwatywnych kropel, nacierań ciała oliwą i temu podobnych, które do niczego nieprowadzą. Że trzy warunki potrzebne do życia, woda, powietrze i materya odżywna zmieniają swoje własności względem ciała naszego w skutek zmienionéj siły elektryczności, poprawiać je powinniśmy tyle, ile nam słaby nasz rozum dyktuje.

Użycie wody poprawić możemy dodaniem wina czerwonego, trochę rumu, lub przegotowaniem téj i zalaniem na chleb suszony (⁶). Pokarm nie zaszkodzi, gdy na raz wprowadzony jest do ciała nie w dużéj ilości i taki tylko, któren łatwy jest do strawienia. Widziałem chorego, któremu trzy jaja miękko ugotowane zaszkodziły, gdy po nich niewiele wypił wody, sprawiły ogromne rozwolnienie i cholerę (o owocach, ogórkach, baraninie, wieprzowinie to już się i nie mówi). Lepiéj jest jeść częściéj jak zwyczajnie, ale naraz jeden nie wiele. Powietrze, słabo działając na wyziewy skórne, poprawić możemy przez ciepłą odzież, używanie ruchu i ciepłe kąpiele. Dla takich, którym trudno jest mieć w domu ciepłą kąpiel, dobre jest ogrzanie ciała przynajmniéj raz w tydzień umszlagami z gorącéj mieszaniny piwa, octu i wody, obok użycia w tymże czasie wody zimnéj lub lodu do środka. Ten sposób może być lepszy, bo więcéj uprowadza z ciała przez wyziewy skórne kwasu węglowego. Kto się tak zachowa, postawi się mocniéj przeciw naturze która dla nas w czasie cholery, nie matką jest ale macochą.

Zwracając uwagę na wyjaśnioną tu opinię o cholerze, każdy się ze mną zgodzi, że ona bynajmniéj zaraźliwą nie jest. Z przekonania tak mowię, bo używanych okadzań chloryną, noszenia przy sobie mocno pachnących rzerzy, obmywania rąk octem przy każdym chorym po dotknięciu się jego ręki, co go tak trwoży i otaczających, nigdy nie znałem. Dostatecznem dla mnie było, gdym czuł niezdrowie, wzbudzenie pomienionym wyżéj sposobem, silnych potów.

I cały ten artykuł zakończę tem pewnem twierdzeniem, że od nas samych zawisło mieć, albo niemieć cholery; że czém dla Dzumy są kwarantanny, tem będą dla cholery pojaśnione wyżéj zastrzeżenia, gdy najsrożéj zostaną przez rząd nakazane a ściśle, przez zwierzchność miejscową, z pomocą dobrzemyślących mieszkańców, dopilnowane w czasie, gdy powietrze nie w dalekiéj grasuje stronie.

Dubno dn. 6. Sierpnia. *Albert Horodeński.*

(⁵) Zwykłym był w takich pomieszkaniach, chorych po uczynieniu okładań i wyjęciu z nich, kłaść na ziemi; ta pozycya dająca nad nimi większy słup powietrza, robiła im lepiéj, — widziałem dwie kobiety konające już prawie i bez oddechu, co na ziemi zaczęły wolniéj oddychać i przyszły do siebie.

(⁶) My tutaj w czasie epidemii używaliśmy wody przywożonéj o wiorst pięć z za miasta, z pod innych wpływów atmosfery.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 18. Września 1848 r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	2	3	2	11	1
Zyta . dt.	—	28	11	1	2	3
Jęczmienia dt.	—	26	8	1	1	1
Owsa . dt.	—	15	7	—	17	9
Tatarki dt	—	26	8	1	1	1
Grochu . dt.	1	1	1	1	5	7
Ziemniaków dt.	—	8	—	—	9	—
Siana cetnar	—	20	—	—	24	—
Słomy kopa	4	—	—	4	15	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—